



Nr 8 (272)  
Sierpień 2018

# POLSCIE WIERNI

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU KOMBATANTÓW RP I BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

*Honorowa Odznaka Związkowa  
„Polska Niepodległa 1918“*



Pomysłodawcą i autorem projektu jest kmdr dypl. Henryk Leopold Kalinowski

# Boje o bielańskie lotnisko

O tym czy Powstanie w Warszawie – będące kulminacją „Planu Burza”, miało uzasadnienie – militarne, polityczne, społeczne – historycy dyskutują od lat. Padają pytania, czy uwzględniono stan uzbrojenia, wsparcia ze strony zachodnich aliantów, sytuację strategiczną na frontach?

W miarę upływu czasu, dostępu do materiałów archiwalnych, relacji dowódców powstania, uwidaczniają się liczne kontrowersje i spory poprzedzające podjęcie decyzji o powstaniu.

W kwestii powstania brak było także zgodności poglądów we władzach rządu emigracyjnego w Londynie. Zdecydowanym przeciwnikiem powstania był gen. Władysław Anders.

31 lipca 1944 r. w lokalu Komendy Głównej AK przy ul. Pańskiej na spotkaniu wyższych dowódców AK odbyła się narada, w trakcie której Komendant Okręgu Warszawskiego AK, płk Antoni Chruściel („Monter”) przekazał (jak się okazało później – nieprawdziwą) informację, że na Pragę wkraczają jednostki Armii Czerwonej. W tej sytuacji Komendant Główny AK gen. Tadeusz Bór-Komorowski, przy aprobacie delegata rządu londyńskiego na kraj Jana Stanisława Jankowskiego, dał o godz. 18.00 rozkaz wszczęcia **POWSTANIA W WARSZAWIE 1 SIERPNI O GODZ. 17.00.**

**E**widencyjnie Okręg Warszawski, podzielony na 6 obwodów i 2 samodzielne rejony, liczył ok. 50 tys. żołnierzy. 20 września 1944 r. gen. Komorowski powołał nową strukturę – Warszawski Korpus w składzie trzech dywizji. Stan uzbrojenia i wyposażenia był niedostateczny. Pośpiech w podjęciu decyzji o wybuchu powstania spowodował, że nie wszędzie nadążano z mobilizacją i pobraniem broni. W tej sytuacji do walki stanęło jedynie około 25 tys. uzbrojonych powstańców. Brak było broni ciężkiej i maszynowej.

Sily niemieckie to 16 tys. dobrze uzbrojonych i usadowionych na umocnionych pozycjach żołnierzy. Ruch na ulicach i drobne zbrojne utarczki w ciągu dnia spowodowały, że ok. godz. 16.00 garnizon niemiecki został postawiony w stan gotowości i zajął stanowiska bojowe.

Rozpoczęte 1 sierpnia 1944 r. powstanie trwało 63 dni, do 2 października. Przez pierwsze pięć dni trwały akcje zaczepne Polaków, a później, do początku października, trwały walki obronne sił powstańczych.

Przy niezwykłej odwadze i bohaterstwie powstańców walki toczyły się na terenie wszystkich obwodów, ze szczególnym nasileniem na Woli, Ochocie, Starówce, Żoliborzu, Czerniakowie, gdzie na pomoc powstańcom ruszyły jednostki 3 i 6 DP z 1 AWP.

Poległo 16 tys. powstańców a 6 tys. zostało ciężko rannych. Straty ludności cywilnej – głównie w wyniku masowych mordów na Woli, sięgają 200 tys. ludzi. Zniszczonych zostało ponad 42% budynków. Spłonęło 16 bibliotek (w tym Biblioteka Narodowa), archiwa, dzieła sztuki, zburzono Zamek Królewski.

Przedstawiamy dziś jeden z ważnych wycinków walk na Żoliborzu – **KRWAWY WALKI BATALIONU „ŻUBR” I GRUPY „KAMPINOS” AK O LOTNISKO BIELAŃSKIE.**

Bielany stanowiły wówczas północną część Żoliborza. Dzielnica Żoliborz stanowiła II Obwód („Żywiciela”) i składała się z 4 rejonów: 1. Żoliborz kryptonim „Żaglowiec”, 2. Marymont „Żmija”, 3. Bielany „Żubr” i 4. Powązki „Żyrafa” oraz 9 Kompania Dywersji Bojowej „Żniwiarz”.

Nas interesuje 3 Rejon w sile 5 zgrupowań (kompanii), którego dowódcą był kpt./mjr Władysław Jeleń-Nowakowski „Serb” – „Żubr”.

**P**odczas powstania 3 Rejon odpowiadał za cały obszar północny Żoliborza i liczył w maksymalnym momencie od 576 do 961 żołnierzy. Obwód II „Żywiciela” i 8 Rejon VII Obwodu „Obroża” (oddziały kampinoskie) na czas powstania miały wspólne określone zadania bojowe. Godzina „W” obowiązywała Warszawę i Obwód VII do jednoczesnego wystąpienia. Rozkaz o wybuchu Powstania Warszawskiego został wprawdzie przekazany do wszystkich Obwodów 1 sierpnia, ale o różnych godzinach: np. mjr „Żubr” pisze, że o godz. 11.00 (podczas odprawy na ul. Orlej), a kpt Józef Krzyczkowski „Szymon” dopiero o godz. 15.00 w gajówce Opaleń, gdzie stacjonował. A godzina „W” została ustalona na godz. 17.00. To przysporzyło wielu problemów organizacyjnych i mobilizacyjnych (zbiórka, ściągnięcie oddziałów na miejsce koncentracji, dostarczenie broni). Również przedwczesne starcie powstańców z wrogiem (ok. 14.00) na ul. Krasińskiego i na ul. Suzina miało wpływ na gotowość oddziałów „Żu-



bra”, zajęcie pozycji wyjściowych oraz dostarczenie posiadanej broni.

Spośród wielu obiektów zajmowanych przez Niemców, które należało zdobyć w 3 Rejonie, to: koszary Wehrmachtu przy ul. Gdańskiej 6 (ok. 200 żołnierzy), Szkoła Powszechna ul. Kolektorska 9/11 (100 żołnierzy), Szkoła Krawiecka ul. Marymoncka 66/róg Zabłocińskiej (stan załogi nieznaną), CIWF – Waldlager – Horstlager (kilkaset żołnierzy), w zabudowaniach księży Marianów (załoga ok. 100 ludzi), lotnisko bielańskie (załoga 600–700 osób).

Ponadto: na Burakowie stała artyleria, na Wawrzyszewie oddziały osłony lotniska. Były to potężne siły, z którymi przyszło zmierzyć się już 1 sierpnia w godz. „W”.

**W**śród powstańców panował niebывający entuzjazm, że idą walczyć z wrogiem. Młodzież, pełna wiary, miłości i patriotyzmu, znów zaimponowała swoim zapałem i poświęceniem dla Ojczyzny. Miało to wpływ na gotowość niemieckie umoc-

Dokończenie na str. 4 ▶

→ *Dokończenie ze str. 3*

nione punkty. Powstaniec – ochotnik, źle uzbrojony, miał zmierzyć się z frontowym żołnierzem uzbrojonym w najnowocześniejszą broń. Zadanie z góry skazane na niepowodzenie, bo rzeczywiście batalion „Żubrów” otrzymał niezmiernie ciężkie zadanie już na pierwszy dzień walki. 1 kompania por. Stanisława Rudowicza „Brzozy” i 4 kompania por. Mariana Redwana „Ojca Mariana” zgodnie z planem uderzyły na silnie obsadzony przez Niemców CIWF (Centralny Instytut Wychowania Fizycznego) od strony Marymonckiej. Tyraliera powstańcza jednak szybko załamała się w ogniu broni maszynowej i moździerzy, choć wielu żołnierzy przedostało się na drugą stronę ulicy i rozpoczęło forsowanie siatkowego ogrodzenia, niestety bez powodzenia. W czasie tego ataku zginął dowódca 1 kompanii por. „Brzoza”. Po jakimś czasie ponowiono szturm, który również nie przyniósł powodzenia. W obu tych natarciach zginęło kilkadziesiąt powstańców, wielu odniosło rany.

Kompania por. Jerzego Terczyńskiego „Starzy” trzema plutonami atakowała od ul. Podleśnej w kierunku obozu Waldlager. Bez wsparcia ze strony 3 kompanii por. „Kwarcianego”, nie byli w stanie przebyć kilkusetmetrowego płaskiego terenu by bezpośrednio zaatakować wroga. W ogniu broni maszynowej z CIWF i Waldlagru natarcie wszystkich oddziałów w połowie drogi załamało się. Wycofali się też ci powstańcy, którzy już wcześniej osiągnęli linię lasu i przez jakiś czas ukrywali się pod osłoną drzew.

Tak wspomina pierwszy dzień walki por. „Kwarciany” Jerzy Zdrodowski, który miał atakować CIWF – Waldlager i klasztor ojców Marianów: *W godzinie „W” próbowałem rozpocząć właściwe natarcie, zgodnie z planem, ale poza centrum Marymontu nie mogłem się ruszyć. Byłem otoczony.* To prawdziwe słowa, gdyż Niemcy mieli przewagę żołnierzy i potężną siłę ogniową. Tak więc powstańcy 3 Rejonu – Zgrupowania „Żubr” po przegranych bitwach

nie wzięli udziału w bitwie o lotnisko bielańskie. Frontalny atak od południa nie nastąpił, choć w głównych planach operacyjnych zdobycie jego, ze względu na bojowo-strategiczne znaczenie należało do najważniejszych zadań (tak dla II Obwodu – Rejonu 3 jak i VII Obwodu „Obroża” – 8 Rejonu) podczas Powstania Warszawskiego.

Zadanie spadło teraz na kpt. Józefa Krzyczkowskiego „Szymona”. Jego kampanoskie oddziały miały rozpocząć walkę. Dostarczenie rozkazu o godz. „W” do dowódcy „Szymona” o godz. 15.00 1 sierpnia spowodowało, że nie był on w stanie zebrać wszystkich jednostek do podjęcia walki o godz. 17.00. Na koncentrację dotarły tylko te oddziały, które stacjonowały w pobliżu. Pozostałe, znajdujące się w znacznej odległości (ok. 10-15 km) dotarły dopiero nocą 2 sierpnia i wzięły udział w II natarciu.

Solidarnie, tak jak cała Warszawa o wyznaczonej godzinie 17.00, wyruszył niepełny batalion por. Janusza Langnera ps. „Janusz” do uderzenia na lotnisko bielańskie. Atakowano od strony Placówki i Wólki Węglowej. 1 Kompania por. „Zetesa” Zygmunta Sokółowskiego szła prawą stroną, 5 Kompania Młodzieżowa por. „Olszy” Henryka Dobaka atakowała środkiem, natomiast kompania szturmowa por. Józefa Snarskiego „Czarnego” zabezpieczyła lewą stronę. Łącznie około 200 żołnierzy (6 niepełnych plutonów). 2 ckm i 2 rkm, którymi dysponowali powstańcy, nie mogło złamać linii wroga. Przewaga Niemców – miazdząca w broni maszynowej i ciężkiej; ukryci w bunkrach byli dobrze umocnieni i mieli wgląd na



przedpole. Powstańcy, po wypędzeniu wroga z wysuniętych stanowisk musieli zalec na otwartej przestrzeni w nawale ogniowej prowadzonej przez Niemców. Kiedy zabrakło amunicji, po dwóch godzinach prowadzonego boju oraz rosnących strat, powstańcy zaczęli wycofywać się do pobliskiego zagajnika. Atak ten to śmierć pięciu chłopców, rannych – 12. Byli to żołnierze Kompanii Młodzieżowej.

Jak wiemy, ataku 1 sierpnia przez oddziały „Żubra” od południa na lotnisko nie było. Powstańcy 3 Rejonu mjr. Władysława Nowakowskiego toczyli krwawe walki o CIWF i Waldlager oraz inne punkty wroga ponosząc ogromne straty. Po tych dramatycznych walkach, i na lotnisku i na Bielanach, dowódca 8 Rejonu kpt. Józef Krzyczkowski „Szymon”, dysponujący ok. 1950 ludźmi, nakazał po raz drugi przeprowadzenie ataku na lotnisko bielańskie.

**D**o walki ruszyły: 1 batalion 78 pp por. Witolda Pelczyńskiego ps. „Dźwignik” – „Witold” ze zgrupowania Stołpecko-Nulibockiego oraz batalion kampanoski por. Janusza Langnera ps. „Janusz” wspierane przez trzy szwadrony kawalerii: wachm. Józefa Niedźwieckiego ps. „Lawina” i ppor. Aleksandra Pietruczkiego ps. „Jawor” (obsadzili szosę pomiędzy Młocinami a Burakowem), natomiast szwadron wachm. pchor. Narcyza Kulikowskiego „Suma” w odległości 10 km od lotniska pod Pińskiem za Łomiankami zamykając szosę od strony Modlina. Bataliony piechoty wspierał szwadron ckm por. Jarosława Gąsiewskiego ps. „Jar” – „Grót”. Łącznie stanęło do walki 984 żołnierzy. *(koniec cz. 1)*

**HENRYK RATYŃSKI**  
*cd w następnym numerze*



**W** lipcu 1944 r. 1 AWP, znajdująca się w odwodzie 1 Frontu Białoruskiego, wprowadzona została do pierwszego rzutu, kontynuując forsowny marsz w kierunku Wisły. Po nieudanych, okupionych ciężkimi stratami, próbach uchwycenia przyczółków pod Dęblinem i Puławami, jednostki armijne skierowane zostały do wsparcia 69 i 8 armii radzieckiej, które w tym czasie zdobyły ponad 30-kilo-

metrowy, przyczółek na lewym brzegu Wisły w rejonie Magnuszewa i Kazimierza. W południe czołgi brygady stanęły na przeprawie przez Wisłę w rejonie Tarnowa. Sytuacja była ciężka. Lotnictwo nieprzyjaciela bez przerwy wisiło nad rzeką. Tylko w ciągu 2 dni (9-10 sierpnia) wystąpiło ono 260 samolotów na rejon przeprawy. Mimo to czołgiści ruszyli przez most. Dwa czołgi przeszły, pod trzecim załamała się nawierzchnia. Wobec tego rozpoczęto przeprowadzać czołgi motorową barką. Trzeba było walczyć z wciąż piętrzącymi się trudnościami.

Do zmierzchu 1 kompania 1 pułku czołgów zdołała jednak stanąć na przyczółku i z miejsca ruszyła do walki. Zajęła stanowiska bojowe w lesie w rejonie miejscowości Wygoda na wschód od Studzianek. Tutaj natknęli się na polskich czołgistów Niemcy, którzy po opanowaniu Studzianek skierowali swe uderzenie na północny-wschód w kierunku Przy-

zych walczyły jednak do końca. Wycofały się dopiero rano 11 sierpnia, gdy zabrakło amunicji i zgasła ostatnia szansa na uratowanie maszyn. Prawie wszyscy członkowie załóg byli ranni. Najbardziej ranni, plut. Kielczyk, osłaniał wycofujących się kolegów.

Również 3 kompania 1 pułku czołgów przeszła w tym dniu swój pierwszy chrzest bojowy. Dotarła do wyznaczonego jej rejonu działań w momencie, gdy pułk hitlerowski, wzmocniony 6 czołgami, rozwijał natarcie z cegielni Studzianki w kierunku Suchoj Woli i Celinowa. Czołgiści polscy poszli do ataku z marszu. Mimo przeważających sił hitlerowcy zostali odrzuceni tracąc przy tym pięć czołgów. Również Polacy drogą zapłacili za zwycięstwo. Zginął dowódca kompanii, sześć czołgów polskich zostało spalonych. Ale nieprzyjacieli nie przeszedł, wyłomu nie poszerzył.

11 sierpnia o świcie Niemcy, uderzając siłami dwóch batalionów piechoty i 10 czołgów, znów przeszli do ataku na Chodków. Pod naporem przeważających sił wroga fi-

## STUDZIANKI, SIERPIEŃ 1944

dworzyc. Walka trwała do świtu. Pięciokrotnie hitlerowcy ponawiali atak i za każdym razem osadzał ich w miejscu celny ogień czołgów polskich i piechoty radzieckiej. W rezultacie Niemcy musieli odstąpić pozostawiając na placu boju zniszczony czołg „Tygrys”, dwie „Pantery”, dwa ciągniki opancerzone, dwa lekkie działa, około 10 karabinów maszynowych oraz około 170 zabitych żołnierzy.

Następnego dnia hitlerowcy skierowali swe uderzenie na miejscowość Chodków. Wraz z piechotą radziecką po-

szli do kontrataku czołgiści 2 kompanii 1 pułku czołgów. 10 sierpnia walka trwała od godziny 17.00 aż do światu następnego dnia. Szalonym atakiem czołgi polskie wdarły się do wsi niszcząc wroga ogniem i gąsienicami. W toku walki maszyny ppor. Tilla i ppor. Wajatyckiego wpadły na miny i zostały unieruchomione. Ppor. Till i mechanik kierowca sierż. Haszcz zostali ranni.

W krótkich przerwach między niemieckimi atakami załogi usiłowały usunąć uszkodzenia. Czasu było jednak zbyt mało, gdyż nieustannie trzeba było się bronić przed napierającymi hitlerowcami. Załogi

zylerzy radzieccy wycofali się z wioski. Wraz z nimi wyszły zdekompletowane załogi uszkodzonych czołgów polskich. Po opanowaniu Chodkowa nieprzyjacieli rozwinięli natarcie na północ. Ale tu natknął się na zorganizowany opór piechoty radzieckiej i czołgistów polskich. Tej zapory hitlerowcy nie mogli złamać i nie złamali. Tego dnia nieprzyjacieli dwukrotnie atakował z rejonu wzgórza 132,1 dążąc do rozszerzenia podstawy wyłomu.

O natężeniu walk może świadczyć fakt, że w tym dniu tylko jedna kompania czołgów wspólnie z piechotą radziecką odparła sześć ataków wroga, niszcząc cztery jego czołgi oraz zadając mu liczne straty w zabitych, rannych i wziętych do niewoli żołnierzach. Tak więc w wyniku walk 9-11 sierpnia wróg został powstrzymany. Zorganizowano silną obronę wokół wyłomu. Teraz chodziło o to, aby wyłom ten zupełnie zlikwidować.

Szczególnie zacięte walki toczyły się w rejonie Studzianek. Podnieceni alkoholem hitlerowcy raz po raz zrywali się do szturmów, odrzucani znów parli do przodu.

Oto np. plut. Goldfarb czekając na uzupełnienie paliwa w swej maszynie został zaskoczony przez grupę hitlerowców. Wyszli oni z pomroki nocnej i czując łatwą zdobycz jak wilki zaczęli zaciskać wokół czołgu pierścień okrażenia. Goldfarb wysko-



### metrowy, przyczółek na lewym brzegu Wisły w rejonie Magnuszewa i Kazimierza.

Niemcy doskonale zdawali sobie sprawę ze znaczenia przyczółka i rzuciły do walki ściągnięte pośpiesznie doborowe formacje – dywizję Pancerną SS „Herman Göring” oraz 45 dywizję grenadierów wsparte dużymi siłami lotnictwa bombowego.

9 sierpnia dowódcy 8 armii podporządkowana została 1 Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte, skierowana natychmiast na południowy odcinek przyczółka przeciw kontynuującym natarciu niemieckim jednostkom pancernym.

czył z wozu i przez kwadrans, granatami, trzymał Niemców w przyzwoitej odległości. Szczęściem koledzy usłyszeli walkę i przyszli mu z pomocą. Plutonowego odtransportowano na punkt sanitarny, gdzie lekarz wyciągnął mu z ciała blisko 30 odłamków.

W czasie jednego z ataków na wieś Studzianki wdarł się do wioski czołg, w którym znajdował się 18-letni żołnierz brygady – radiotelegrafista kpr. Rzeszutek. Nagle pocisk z hitlerowskiego „Ferdynanda” trafił w maszynę, która aż uniosła się od straszego uderzenia. Kpr. Rzeszutek początkowo był ogluszony. Krew spływała mu z rozbitej głowy na twarz i oczy nie pozwalając ocenić sytuacji.

W czasie jednego przeciwnatarcia czołg dowodzony przez chor. Bestlera zapędził się daleko naprzód w pościgu za wrogiem. W pewnej chwili czołg stanął. Załoga zginęła. Dwaj żołnierze hitlerowscy podbiegli do czołgu, weszli do wnętrza maszyny usiłując ją uruchomić i odprowadzić do swoich. Nie udało im się.

W nocy z 13 na 14 sierpnia dwa pułki radzieckie gwałtownym uderzeniem przebrały niemiecki korytarz przywracając styk między 35 i 47 dywizjami radzieckimi. 14 sierpnia ruszyło natarcie radziecko-polskie na północnym skraju przyczółka.

Późnym wieczorem, 16 sierpnia, 1 Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte rozkazem dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, marszałka Rokossowskiego, prze-

szła z powrotem do dyspozycji dowódcy 1 Armii WP.

**Z**asługi Brygady i miejsce bitwy uhonorowane zostały napisem na jednej z tablic Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie **Studzianki – Warka 10 VIII–12 IX 1944** oraz napisem **Studzianki** na zniczu Grobu Nieznanego Żołnierza w Krakowie.

W 1969 r. wieś otrzymała nazwę Studzianki Pancerne, a w 1978 r. odznaczona została Orderem Krzyża Grunwaldu II klasy. W herbie miejscowości znajduje się czołg z husarskimi skrzydłami.

Uroczystości obchodzono kolejne rocznice bitwy. W dziesiątą rocznicę wydano specjalną kopertę FDC upamiętniającą walki na przyczółku. Ze składek żołnierzy wybudowano w Studziankach Szkołę im. 1 Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte z izbą pamięci – muzeum pola bitwy.

Z udziałem kompanii honorowej, obchodzono 70. rocznicę bitwy. Atrakcją były sprowadzone z całej Polski historyczne czołgi T-34. Demonstracja manewrów w ich wykonaniu – na dawnym polu bitwy – zrobiła olbrzymie wrażenie.

Także w kolejnych latach odbywały się na terenie Skansenu Militarne spotkania pod hasłem „Spotkajmy się na przyczółku”.

Z dużym rozmachem, z udziałemabytkowych pojazdów militarnych, licznych grup rekonstrukcyjnych odbył się tradycyjny III Piknik połączony z przeglądem pieśni i piosenek patriotycznych.

W bieżącym roku, wójt gminy Magnuszew Marek Drapala zwrócił się w liście otwartym – z prośbą o pomoc w organizowanej akcji tworzenia Izby Tradycji Patriotycznej w Skanse-

nie Militarne w Mniszewie, poprzez upowszechnienie informacji wśród weteranów, grup paramilitarnych i zaprzyjaźnionych organizacji wojskowych oraz wszystkich zainteresowanych. Mając na uwadze pełnienie misji dbania o dziedzictwo narodowe, historyczne i kulturowe pragniemy – napisał – stworzyć na terenie Skansenu Militarne w Mniszewie Izbę Tradycji Patriotycznej.

W Izbie będą prezentowane różne elementy wyposażenia wojskowego: fotografie, dokumenty oraz sztandary i proporce. Zwracamy się z prośbą o przekazywanie unikalnych zbiorów do naszego muzeum w trosce o zachowanie dziedzictwa kulturowego i wojskowego. Mamy zapisane w naszej świadomości, że nasze dziś wzięło się z wczoraj, czyli chlubnej naszej przeszłości.

Obecnie, Muzeum w Skansenie Militarne w Mniszewie posiada w swoich zbiorach wiele eksponatów, które udostępnione są dla zwiedzających. Każdy przekazany sztandar, proporzec, dokument, zdjęcie czy inny eksponat zostanie opisany i godnie wyeksponowany, nie trafi do magazynu muzealnego, jak to często bywa w dużych muzeach.

*W ramach obchodów Jubileuszu 100. Rocznicy Niepodległości Polski będziemy organizować - pisze wójt Marek Drapala – wiele imprez związanych z historią wojskowości i organizacji paramilitarnych, na które już teraz zapraszamy. Ideą przewodnią naszej działalności jest skupienie na ludziach młodych i zaszczepienie wśród nich kultywowania polskich tradycji wojskowych i postaw patriotycznych. Chcemy być ogniwem które spina środowisko wojskowe i cywilne we wspólnym celu krzewienia patriotyzmu, szacunku do tradycji, symboli narodowych, dorobku i tradycji oręża polskiego oraz trudu żołnierza.*

*Chcemy uczyć patriotyzmu w sposób obrazowy, żywy i trwały, aby młodzi ludzie*

*w przyszłości odczuwali tożsamość ze swoją Ojczyzną.*

**Z**a rok, w sierpniu 2019 r. minie 75. rocznica bitwy. Można mieć nadzieję, że obchody walk na przyczółku odbywać się będą z należnym im szacunkiem.

MIZ



# Szarża...

Mimo iż była jednym z epizodów wojny 1920 r., bitwa pod Komarowem weszła przebojem do historii i tradycji jako największe starcie kawaleryjskie wojny polsko-bolszewickiej. Uczestniczyło w niej bezpośrednio ponad 20 tysięcy szabel. W kulminacyjnym momencie bitwy 1 polska Dywizja Jazdy walczyła z dywizjami jazdy 1 Armii Konnej, które zostały doszczętnie rozbite. Ze strony polskiej poległo ponad 300 ułanów i 500 koni, co stanowiło 20% stanu bojowego dywizji.

**W** czasie kiedy toczyły się ciężkie walki „Bitwy Warszawskiej”, Konarmia Siemiona Budionnego po próbach zdobycia Lwowa skierowana została na pomoc znajdującemu się w opłach Frontowi Zachodniemu Michaiła Tuchaczewskiego.

Po drodze Budionny chciał z marszu opanować Zamość, broniony przez 31 Pułk Strzelców Kaniowskich wspomagany przez jednostki 6 Dywizji Strzelców Siczowych.

Początkowo 1 Armia składała się z czterech dywizji i jednej samodzielnej brygady, (ok. 30 tys. żołnierzy, 31 tys. koni), czterech pociągów pancernych – w sumie 13 brygad, w tym okoto połowy Kozaków. Jazda polska, o wiele słabsza od Konnej Armii, nie była w stanie jej zatrzymać, mogła jedynie opóźnić działania i osłaniać odwrót własnej piechoty, artylerii i taborów.

Ale z 1 Armii Konnej zdezerterowało wielu żołnierzy, przechodząc na stronę polską. Grupy i całe oddziały dezertorów chciały od razu walczyć z bolszewikami, wcielano ich do wielu pułków. Później sformowano z nich brygadę pod dowództwem kozackiego oficera esaula (majora) Jakowlewa.

Przewidując zamiar przeciwnika, dowodzący 3 Armią od 30 sierpnia, gen. Władysław Sikorski postanowił stoczyć bój z 1 Armią Konną w rejonie Zamościa i Komarowa. Plan Sikorskiego przewidywał związanie głównych sił Budionnego pod Komarowem przez czołowe uderzenie grupy gen. Hallera i dwustronne oskrzydlenie siłami 10 Dywizji Piechoty gen. Lucjana Żeligowskiego z rejonu Zamościa na Tyszowce oraz 2 Dywizji Piechoty Legionów płk. Michała Żymierskiego z Grabowca na Miączyn.

Dywizję wzmocnił Batalion Szturmowy 1 Dywizji Jazdy kpt. Stanisława Maczka (trzy kompanie, kilka karabinów maszynowych, podwozy do przewozu wojska).

Zagrożona okrążeniem Armia Budionnego próbowała wydostać się z pułapki, lecz drogę zastąpiła im Dywizja Jazdy płk. Rómmla. Pierwszy zaatakował Batalion Szt-

urmowy kpt. Maczka, uderzając spod wsi Waręż i wychodząc na tyły Budionnego. 7 Brygada walczyła z 11 Dywizją Konarmii, uderzając w nią kilkakrotnie konnymi szarżami. Uderzenia nie dawały rezultatu ze względu na małe stany pułków. Krwawili pułki 7 Brygady, zwłaszcza 9 pułk ułanów, który stracił pod Komarowem sześciu oficerów i blisko 100 ułanów. Kiedy weszła do walki 6 Brygada, do boju ruszyli kolejno – pułk krechowiecki i ułani jazłowieccy. Wspierała je kolejnym uderzeniem 7 Brygada. Z prawej flanki wszedł do walki 12 pułk ułanów – baterie prowadzą szybki ogień. W kilkadziesiąt sekund obraz bitwy zmienił się. Budionnowcy wycofali się z pola walki pod naporem krechowiaków i 14 pułku. Konarmia była w odwrocie.

**T**o nie był jednak koniec bitwy. Obie polskie brygady mocno się wykrawiły. Nie można było liczyć na uzupełnienia i nie można było przejść do odwodu. Od strony Cześniak 1 Dywizję ubezpieczał 1 pułk ułanów. Między godz. 13 a 14 płk Rómmler otrzymał meldunek od lotników o odwróceniu głównych sił Budionnego drogą Werbkowice – Hrubieszów, wobec czego ok. godz. 15.00 płk Rómmler rzucił do walki 6 Brygadę na Niewirków, zamierzając odciąć odwrót 1 Armii Konnej. Uderzyli krechowiacy i jazłowieccy, 12 pułk ułanów ubezpieczał prawe skrzydło od wsi Śniatyckie. Lewe w Cześniakach ubezpieczał dywizjon 1 pułku ułanów wraz z konną baterią zdobytą rankiem z częścią obsługi, która zamiast do niewoli poszła od razu do walki po stronie polskiej.

Tymczasem ok. godz. 17.00 Budionny podjął kontruderzenie 6 Dywizją, które powstrzymała po powrocie na pole bitwy 7 Brygada Jazdy płk. Brzezowski. Powstrzymać ją także usiłował dywizjon kre-

chowiaków, cofający się pod naporem kozaków. Szarża dwóch polskich pułków – 8 i 9 nie trwała długo. Przeciwnik nie podjął walki. Bolszewicy przepuścili przez swoje szyki ułanów polskich i uderzyli z boków. Przez kilka minut los walki był niewiadomy. Od tyłu nadciągnął 8 pułk, potem zawrócił 9 pułk. Od strony Niewirkowa przycwałował dywizjon krechowiaków na czele z płk. Rómmlerem. Z formacji Kozaków coraz liczniejsze grupki odpryskiwały w tył, odchodząc w końcu do lasów Woli Śniatyckiej.

O zwycięstwie zadecydowała szarża oddziału rotmistrza Kornela Krzeczunowicza z 8 Pułkiem Ułanów, która w galopie wbiła się w szeregi przeciwnika i zdobyła m.in. samochód Budionnego. Brawurowa szarża poderwała 8 pułk ułanów i szwadron 1 pułku ułanów. Po gwałtownej walce Sowietnicy rozpoczęli ucieczkę z pola bitwy.

Ponieważ zapadał zmrok, nie podjęto pościgu za wrogiem, polscy żołnierze byli przemęczeni walcząc od rana bez chwili wytchnienia. Część oddziałów 1 Armii Konnej zdołała się przebić przez słabą barierę obrony źle dowodzonej przez płk. Żymierskiego 2 Dywizji Piechoty Legionów.

**S**iła bojowa 1 Armii Konnej Budionnego została złamana, nie była już zdolna do działań ofensywnych. Po udziale w bolszewickiej inwazji na Polskę z 20-tysięcznej 1 Armii Konnej pozostało ok. 3 tys. żołnierzy. Armia została wycofana z frontu polskiego i skierowana na front południowy.



1920 r.

Rekonstrukcja bitwy.



# NA PIERWSZEJ LINII

## PŁK DR HAB. RYSZARD SOBIERAJSKI POŻEGNANIE



9 lipca 2018 r., po krótkiej chorobie zmarł Prezes Zarządu Głównego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, wiceprzewodniczący Rady Kombatantów przy Szefie Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, wieloletni wykładowca w Akademii Sztabu Generalnego

i Obrony Narodowej, płk dr hab. **Ryszard SOBIERAJSKI**.

Ryszard Sobierajski urodził się 18 maja 1930 r. na warszawskiej Pradze, dzieciństwo i młodość spędził w Rembertowie i tam zastał go wybuch wojny. Już w 1940 r. jako harcerz, w czasie nauki szkolnej włączył się w swoją działalność konspiracyjną, zainicjowaną przez na-

uczycieli. Obserwacje, liczenie odległości, orientacja w lesie – tak się zaczęło.

Dalsza działalność konspiracyjna – to Szare Szeregi, – Hufiec Romb-Osa, podległy Armii Krajowej, Rejon VII „Obroża”. Uczestniczył w akcjach rozpoznawczo-wywiadowczych na terenie: Warszawa – Praga – Rembertów (koszary, poligon „Pocisk” i okolice Pragi). W składzie patrolu zdobył trzy skrzynki amunicji karabinowej, jedną skrzynkę granatów ręcznych, 2 kbk „Mauser” oraz „parabellum”. W akcjach był dwa razy ranny.

Po wojnie ukończył Oficerską Szkołę Wojsk Pancernych w Poznaniu, następnie studiował na Uniwersytecie Poznańskim uzyskując tytuł magistra. Wiele lat zajmował się pracą dydaktyczną w szkolnictwie wojskowym – w Technicznej Szkole Wojsk Pancernych w Giżycku, Wyższej Szkole Wojsk Łączności w Zegrzu, Akademii Sztabu Gene-

ralnego i Akademii Obrony Narodowej. W Akademii obronił pracę doktorską i habilitację. Był autorem ponad 100 publikacji naukowych, dziesięciu książek o tematyce historycznej – w tym o walkach rejonu Warszawa – Praga Południe, Ostrów Mazowiecka. Ostatnią jego publikacją była monografia Związku Kombatantów RP i BWP „20 Lat w Służbie Ojczyzny”.

Członek Związku od jego powstania. Przez dwie kadencje pełnił funkcję wiceprezesa ZG ZKRPIBWP. W czasie obrad VI Kongresu wybrany został na Prezesa Zarządu Głównego. Pełnił również funkcję Przewodniczącego Rady Krajowej Środowiska Żołnierzy AK, był członkiem Korpusu Walk o Niepodległość.

Uhonorowany wieloma odznaczeniami m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Uroczystości pogrzebowe Prezesa Zarządu Głównego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych płk. dr. hab. Ryszarda Sobierajskiego rozpoczęły się mszą św. w kościele pod wezwaniem NMP Matki Miłosierdzia (Stegny) w asyście pocztów sztandarowych Związku Kombatantów RP i BWP, Związku Inwalidów Wojennych RP, Stowarzyszenia Kombatantów Misji Pokojowych ONZ, Związku Żołnierzy WP, Stowarzyszenia Polskich Spadochroniarzy, Stowarzyszenia Spadkobierców Kombatantów RP, Bractwa Liderów. Przy trumnie płk. Sobierajskiego stanęła oficcerska warta honorowa.

W uroczystości uczestniczył Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjono-

wanych min. Jan Józef Kasprzyk, prezesi stowarzyszeń kombatanckich, w tym Związku Powstańców Warszawskich, Związku Rezerwistów i Weteranów WP, Stowarzyszenia Kombatantów Misji Pokojowych ONZ, Związku Żołnierzy WP, kombatanci, przyjaciele i znajomi zmarłego.

Po wzruszającej homilii, wygłoszonej



przez ks. Marka Otolskiego, który odniósł się do życia i działalności społecznej zmarłego, głos zabrał minister Jan J. Kasprzyk.

Po złożeniu kondolencji rodzinie powiedział – *Panie Pułkowniku Sobierajski, Panie Prezesie, pragnę wyrazić Panu wyrazy szacunku i wdzięczności za wieloletnią służbę i pracę. Jako harcerz Szarych Szeregów, żołnierz Polskiego Państwa Podziemnego, dwukrotnie ranny, wniosłeś swój wkład do odzyskania przez Polskę Wolności i Niepodległości.* Po wojnie służyłeś jako oficer Wojska Polskiego, naukowiec, humanista, publicysta, autor monografii, wierszy o tematyce wojennej.

*Devizą płk. Sobierajskiego było łączyć, nie dzielić – krew Polaków przelana niezależnie od frontu ma zawsze tę sama barwę – podkreślał. Pełniąc funkcję prezesa największej w Polsce organizacji kombatanckiej, umiejętnie integrował wszystkie wchodzące w skład Związku Środowiska.*

*Jako członek Rady Kombatanckiej przy Szefie Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych był zawsze pogodny, kompromisowy, przy czym umiejętnie operował swoją wiedzą i bronił w dyskusji swoich racji. Jeszcze nieco ponad tydzień temu miał być z nami w Gibraltarze, w 75. rocznicę śmierci gen. Władysława Sikorskiego. Nie zdążył.*

*Panie Pułkowniku Sobierajski, nie odszedłeś na zawsze, bowiem pozostaniesz w naszej pamięci. Będziesz czekał na nas po drugiej stronie.*

*Dziękuję, Panie Pułkowniku. Dziękuję – Panie Prezesie – powiedział na zakończenie minister Kasprzyk.*

Dziesiąta część uroczystości pogrzebowej odbyła się na cmentarzu w Rembertowie, przy grobie rodzinnym, przy pełnej asyście wojskowej.

Sylwetkę i działalność zmarłego przybliżył zebrany członek Zarządu Głównego Józef Karbownik. W imieniu kierownictwa i członków Związku pożegnał płk. Ryszarda Sobierajskiego wiceprezes ZG kmrda Henryk Leopold Kalinowski, który poinformował, że pośmiertnie prezes Sobierajski został uhonorowany nowo ustanowionym

odznaczeniem związkowym – Gwiazdą Niepodległości. Przypomniawszy Jego zasługi i wieloletnią wspólną pracę służącą umocnieniu Związku i dobru środowiska. Jego spokój, opanowanie, umiejętność kompromisu korzystnie wpływały na funkcjonowanie naszej, wielośrodowiskowej organizacji.

– *Pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci, jak też Twój dorobek wpisany na zawsze w tradycję i historię Związku.*

Po krótkiej modlitwie pochyliły się sztandary, rozległa się salwa honorowa. Sygnalista odegrał żołnierską melodię „Śpij, Kolego”. Mogiłę pokryły dziesiątki wieńców i wiązanek kwiatów.

Zarząd Główny Z K R P i B W P składa podziękowania wszystkim instytucjom, związkom kombatanckim i osobom prywatnym za przygotowanie i uczestniczenie w uroczystości pogrzebowej śp. płk. dr. hab. Ryszarda Sobierajskiego oraz za nadesłane kondolencje. (red.)



Fot. Krzysztof Orzechowski